

## Prenumerata.

## We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
Kwartalnie 3 „ 60 „  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

## Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
Kwartalnie 4 „ 80 „  
Półrocznie 9 „ 60 „

## Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.  
Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

## Ogłoszenia.

**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

**Nadesłane:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

**Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.**

Rękopismów nie zwraca się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Paulina.  
Jutro: Zenona. b.  
Pojutrze: Jana Chrzciciela.

Grecko-katolickie:  
Tymowteja.  
Warfołomeja.  
Onufrya.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólnosci.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.  
Zachód słońca o 7 g. 58 m.  
Barometer 758. Pogoda.

## Czy są potrzebne nowe seminarja nauczycielskie?

Od dłuższego czasu brak nauczycieli ludowych dotkliwie czuć się daje. Wprawdzie władze szkolne pokrywają ten niedostatek rokrocznie pewnym kontyngentem nauczycielek i nauczycieli bez kwalifikacji; chociaż atoli otwarto na oścież drogę do urzędu nauczycielskiego wszystkim, byle nie analfabetom, mimo to mnóstwo szkół ludowych z braku nauczycieli świeci pustkami.

O sprawie tej pisze *Szkolnictwo ludowe*: „Aby uzupełnić te braki, postanowiono założyć nowe seminarja nauczycielskie, które powoli wehoda w życie. Za otwarcie tych instytucyj naukowych w kraju naszym, jesteśmy niewymownie wdzięczni tak wiceprezydentowi rady szkolnej kraj. p. Bobrzyńskiemu, jako też ministerstwu wyznań i oświaty. W kraju bowiem, który posiada mało szkół średnich, a w istniejących pobieranie nauki utrudniono nadmiernymi opłatami w wysokim stopniu, z radością witamy każdy nowy przybytek wiedzy, stojący na równi ze szkołą średnią. Takimi zakładami są seminarja nauczycielskie: męskie i żeńskie. Uboga młodzież, którą nie stać na to, aby uczęszczała na naukę do drogiej i uciążliwych gimnazjów oraz szkół realnych, otrzymuje nowe krynice swego wszechstronnego wykształcenia. Państwo i kraj odniosą z nowych seminarjów niezaprzeczenie wielkie korzyści. Młodzieniec z egzaminem dojrzałości, złożonym w seminarjum nauczycielskim ma wstęp do każdej dykasterji urzędów publicznych, a w armji po jednorocznej służbie ochotniczej wzmacnia korpus oficerski zastępem ludzi wszechstronnie wykształconych, pełnych inteligencji, a przejętych głęboko poczuciem honoru i obowiązku. W przyszłości będziemy też widzieli ukończonych seminarzystów na wybitniejszych stanowiskach społecznych, a w armji dowódcami pułków, brygad i korpusów. Jest to tylko kwestja czasu! Talent wszędzie wypłynąć musi, a szczególnie w armji, która mu na oścież otwiera wrota. Czy nasze szkoły ludowe odniosą atoli z nowych seminarjów także równoznaczny pożytek? Twierdzimy: stanowczo nie!

Trzeba być prawie zaślepionym, aby nie zrozumieć, że młodzieniec, któremu świat stoi otworem, niechętnie zaprzęga się do takiego niewdzięcznego jarzma, jakim jest chleb nauczycielski! Jeżeli go zresztą pokosztuje rok, dwa, tem szybciej ucieknie ze zawodu, w którym nie ma zapewnionego bytu, opieki, poszanowania, a pełno walk, lekceważenia i dzikich pretensyj.

A ukończona kobieta-seminarzystka? Wprawdzie dla niej nie stoją otworem szeregi armji, ani też urzędy powiatowe i autonomizacyjne, zarezerwowane dla płci brzydkiej, atoli znaczny zastęp ukończonych seminarzystek idzie zaraz po ukończeniu seminarjum zamąż. Taka rozrządnie wychowana jest zazwyczaj oszczędną gospodynią, dobrą matką i żoną. Dla tych warunków mają one do stanu małżeńskiego więcej szczęścia, aniżeli panny posażne i encyklopedycznie wychowane.

Inne wola sprzedawać mydło, wodę sodową lub kanfinę, niżeli iść na pastwę nadludzkiej pralicy i innych nieprzyjemnych niespodzianek. Bolecy i innych nieprzyjemnych niespodzianek. Bolecy i innych nieprzyjemnych niespodzianek. Bolecy i innych nieprzyjemnych niespodzianek.

Gdzie nie ma praw, nie ma poszanowania indywidualności osobistej, tam nie ma także mowy o zapale i poświęceniu!

Niechaj nasze krajowe biuro statystyczne porówna liczbę ukończonych seminarzystów i seminarzystek z liczbą obejmujących posady, a następnie po dwóch lub trzech latach ponownie ją zbada, a nabędzie przekonania, że prawdę piszemy. Może wtedy nam uwierzą sejm krajowy i władze szkolne, bo opinja publiczna jest już dawno po naszej stronie.

Obeenie zaspokajają seminarja nauczycielskie tylko potrzeby miast większych, gdzie nie można ze względu na opinję publiczną poniewierać praw naszych; po małych miastach i wsiach wzrastają atoli szalenie zastępy nauczycieli bez kwalifikacji, bo człowiek rozsądnie myślący, wykształcony, woli przecież poświęcić się takiemu zawodowi, który zapewnia mu znosny byt, uznanie za pracę i w którym nie istnieją „baszybożuki“ różnego rodzaju.

Ba! Ale cóż robić, kiedy i ci nauczyciele bez kwalifikacji uciekają z posad, a „Fröblanki“ figurują już wobec tych ciekawych zastępów jako nauczycielki ukwalifikowane? Cóż sędzić o innych? Czas największy, byśmy sobie prawdę powiedzieli: czy chcemy mieć porządne szkoły ludowe lub nie? Przecież „wolno w Polsce, jak kto chce!“ Dlaczegoż więc nie mamy się jawnie przyznać, żeśmy już powrócili do dawnego okresu nauczycieli-djaków i organistów, i że na tej wstecznej drodze zdumiewające czynimy postępy? Tak! stwierdza to jawnie i wypowiada „Szkolnictwo Ludowe“.

## Niewiasta polska.

Nasza znakomita artystka dramatyczna pani Helena Modrzejewska wystąpiła na kongresie kobiet w Chicago, przy udziale około 10.000 kobiet, przybyłych tam z całego świata, z mową, która nie tylko wielkie wywołała wrażenie pomiędzy uczestnikami kongresu, ale zarazem w całej prasie amerykańskiej szerokie znalazła echo. Polsce poświęconą była ta mowa i stanowisku, jakie w niej zajmowała i zajmuje dzisiaj kobieta. Pani Modrzejewska wystąpieniem swem stwierdziła, że nie tylko jest słuszną przez świat cały podziwianą gwiazdą polskiej sztuki dramatycznej, która żywy bierze udział w wszystkich losach ojczyzny i pragnie, by kobieta polska żyła jedynie dla niej. Patriotyczne i obywatelskie wystąpienie pani Heleny Modrzejewskiej tem większe na opinji amerykańskiej, która ją dotąd głównie znała jako artystkę, zrobiło wrażenie.

Wśród wielkiego zaciekawienia uczestniczek kongresu pani Modjeska, jak ją tam nazywają, poczęła mówić, słuchana z natężoną uwagą.

W pierwszej części swej mowy przedstawiła pani M. dzisiejsze położenie polskiej niewiasty, jej pracowitość i energję. Odwaga, pilność w gospodarstwie domowym, patriotyzm i cierpliwość, oto charakterystyczne przymioty Polki. W części drugiej swej mowy przedstawiła nasza artystka polską niewiastę w historii, mniej więcej w ten sposób:

„Ale wróćmy myślą do siedemnastego stulecia. Co za przykłady z życia niewiast odbijają się w mej pamięci z kart historii! Widzę przez pomrok wieków młodą, śliczną oblubienicę i jej męznego oblubięca. Co dopiero wrócili z kościoła i stoją na werandzie dworku. W ich oczach świecą ły szczęśliwości, ich ręce splecione pospołu, spoglądają jedno na drugie w milczeniu, z wielkiem i uroczystym pytaniem w oczach, obawiając się, aby mową nie złamali uroku rzadkiej radości dwóch

najzupełniej harmonijnych dusz. Z domu dolatuje wesoly, głośny śmiech do ich uszu, lecz zdaje się, że go nie słyszą. On czule obejmuje ramionami jej kibić i szepce słowa miłości, w tem nagie podnosi głowę i słucha... Co to? W powietrzu panuje cisza i z dalekiej odległości: zaledwie dostyszalny odgłos dochodzi, najprzód od kopyt końskich, potem brzęk pałaszy, a w kilka minut później oddział wojowników cwałem wbiega na dziedziniec. Oblubieniec otrzymał zapowiedź i czyta go w milczeniu, lecz z wyrazu jego twarzy i niepojętego smutku, malującego się w jego oczach, ona odgaduje, że to jest wezwanie, aby ją opuścił i poszedł z drugimi na pole bitwy. Opuścić ją i to zaraz? Jej twarz staje się śmiertelnie bladą, lecz żadnych łez nie widać w oczach. Wyciąga do niego ramiona, pada mu na piersi, a potem robiąc znak krzyża nad jego głową mówi głosem pewnym: „Idź w imię Ojca, Syna i Ducha świętego“. I rozłączyli się. On udaje się na pole bitwy śmiało, niż kiedykolwiek. Ona pozostaje w domu oddana modlitwie i obowiązkowi domowemu, zawsze cierpliwa, pilna, skrzętna, z jedyną tylko pociechą, jaką czerpie z religji, dumy narodowej i nadziei zobaczenia swego małżonka jak najprędzej. Lecz musi on przyjść do domu okryty chwałą, bo inaczej wolałaby go widzieć w grobie. Religja i jej ojczyzna przedewszystkiem — potem dopiero miłość. Taką jest matka polska.

Inny obraz sam mi się nasuwa. Pewna młoda matka, pozostawiona sama z swym pięcioletnim synkiem, po rannym pacerzu i śniadaniu wypuszcza go na dziedziniec. Stary żołnierz, okryty bliznami czeka na nich. Trzyma w ręku dwa pałasze, jeden z nich prędzej możnaby nazwać zabawką dziecinną, lecz zrobiony jest z ostrej, twardej stali. Chłopiec bierze swój mały pałasz, obaj stają w pozycji i lekka fechtunka się rozpoczyna. Matka siedzi spokojnie uważając na swego małego synka, chwilami przestrasza się, lecz z uśmiechem zadowolenia na ustach. Od czasu do czasu weteran daje wskazówki małemu szermierzowi. „Zakryj swoją głowę — twój bok — nie! to nie dobrze — spróbuj jeszcze raz — nie w ten sposób — dawaj baczność, bo tnę“. I ciał. Chłopiec bladnie z przestachu. Matka przybiega i obwiązuje jego lekką ranę. Stary wojak uniewinnia się, lecz ona tylko powiada: „Dobrześ zrobił; on na drugi raz się poprawi“. I znowu siada pomiędzy służącymi, przędzie, szyje lub haftuje szaty kościelne. Rozmawia z dziewczętami, opowiada im legendy, historie o bitwach lub czyta im nowy testament i żywoty świętych. Po skończonej pracy wszystkie gromadzą się na wieczorne modlitwy i spiewy.

Takie życie musiało koniecznie rozwinąć zmysł odpowiedzialności, poczucia obowiązku, władzy i czystości. Te próby i doświadczenia ciężące na niej od wieków zaprawiały jej charakter, a ich skutki są tak głęboko zakorzenione, tak wyraźnie naznaczone, że nie mogą być wymazane przez ekonomiczne, ani społeczne zmiany lub polityczne rewolucje. Najlepszym dowodem, że tradycja przeszłości jeszcze żyje w sercu polskiej niewiasty, jest udział jaki ona brała w naszej niustającej walce o niepodległość. Gdy zły duch naszych wrogów nakłonił do utworzenia przymierza w celu zmiążdżenia i rozdarcia w kawałki nieszczęśliwej ojczyzny, która wówczas była jedyną reprezentantką samorządu i osobistej wolności, gdy jeszcze państwa nie kontentując się zaborem i podziałem Polski, rabowały i pędowały nasz kraj i od koni-

ca do końca, przeszywając, że tak powiem, duszę naszego życia narodowego, burząc nasze narodowe instytucje, przesładując język i religię, zamykając wszystkie bramy dla naszej cywilizacji i postępu; gdy nasi mężowie, wyczerpani wojną i klęskami, popadali w rozpacz i tracili serca, wtedy to polska była niewiasta, która niby Anioł Stróż stała przy drzwiach ich sumienia. Ona to dodawała im otuchy, nastawała na nich, zawsze gotowa położyć w ofierze życie dla dobra i w obronie niepodległości swej ojczyzny. Ona to uczyła swych synów, jak mają zwalczać wrogów, ona przechowywała tradycję honoru, patriotyzmu, męstwa i czystości obyczajów, nie pozwalając sobie ani chwilę na odpoczynek, lecz z zadziwiającą wytrzymałością i pomimo kul, łańcuchów i Syberji i co najgorsza — pomimo batoga, którym często na wieczną hańbę rządu rosyjskiego odbierała chłostę. Nasi wrogowie grubo się mylą, gdy myślą, że mogą zabić polski patriotyzm. Dopóki jedna polska niewiasta żyje będzie, dopóty też i Polska nie umrze, a im więcej nas przesładują, tem lepiej dla nas. Być może, że zasłużyliśmy na karę za grzechy i błędy w przeszłości, musimy zapłacić tę karę i Bóg jeden wie, z jakim wysileniem ją odpłacamy. Pewien francuski pisarz, Cherbuliez, w jednym z swych dzieł powiada, że najlepszą rzeczą w Polsce są matki polskie. Ja, korzystając z sposobności danej mi przez ten kongres, szłam im przez ocean poselstwo — poselstwo szacunku, miłości i czci. Świat wie o rzymskiej matronie i greckiej matce: ja ośmielam się żądać miejsca dla polskiej matki zaraz obok nich.

Gdy francuski malarz Horacy Vernet proszony był przez cara Mikołaja o wymalowanie epizodu z ostatniej walki pomiędzy Polską a Rosją, odpowiedział mu: „Wasza cesarska Mość raczy wybaczyć, nigdy nie malowałem Chrystusa na krzyżu“. I miał słuszną rację. Polska została ukrzyżowana, lecz czyż tam nie było matki klęczącej pod krzyżem na Golgoecie, wyczekującej cierpliwie zmartwychwstania? I czyż i dziś nie wyczekuje polska matka cierpliwie i nie modli się o zmartwychwstanie? Czyż zawsze czekać będzie? O nie, jeżeli jest jeszcze sprawiedliwość na świecie, nie na próżno czekać będzie.“

Mowę tę przyjął kongres z ogromnym entuzjazmem, wszystkie uczestniczki cisnęły się do naszej rodaczki, aby uścisnąć jej dłoń i podziękować za podniesłe słowa, mianowicie reprezentantki Czech i Irlandji oraz Włoch starały się okazać, że sympatyzują z uczuciami i poglądami reprezentantki cierpiącej Polski. Cała prasa amerykańska mowę pani Modrzejewskiej podała w obszernych,

ustępach niektóre pisma w całości, rozpisując się z ogromnymi pochwałami na cześć mówcy.

Wpływowa gazeta chicagoska *Herald*, opisując jej występ, pisze pomiędzy innymi: „Gwiazda dzisiejszego wieczoru była bezsprzecznie pani Helena Modrzejewska, wymowna obrończyniowa niewiast polskich. Po mistrzowsku spełniła swe zadanie. A kiedy wygłosiła ostatnie zdanie: „Polska matka wyczekuje zmartwychwstania i jeżeli jest sprawiedliwość na ziemi, czekać nie będzie na próżno“, nastąpiła chwila uroczystego milczenia i następnie zatrzęsała się sala od hucznych oklasków, jakich publiczność w dowód współczucia dla nas, dla polskiej niewiasty nie szczędziła. „Była to scena — jak pisze rzeczona gazeta — warta pędzla największego malarza — Modrzejewska w obronie Polski.“

*The Citizen*, dziennik redagowany przez uzdolnionego patriotę irlandzkiego i wielkiego przyjaciel Polaków p. Finnerty, tak rozpisuje się o świetnym wystąpieniu Heleny Modrzejewskiej: „Rozprawa, wygłoszona przez panią Modrzejewską, sławną polską artystkę dramatyczną, na kongresie kobiet zebranych w tem mieście, odznaczała się historyczną znajomością rzeczy i głębokim duchem patriotycznym. Sposób, w jaki przedstawiała ona upokorzenie, uciemiężenie i w ogóle nieszczęście Polski, był rozeznający i wymowny. Hołd, oddany przez nią wierze, poświęceniu, odwadze i stałości niewiasty polskiej, nie był przesadzony, a gdy powiedziała, że Polska jako naród nie może umrzeć, dopóki jedna polska niewiasta żyje, publiczność wzruszoną została do głębi serca. Uzdolniona ta Polka nie obawiała się wykroczyć przeciw przyzwoitości połączonej z taką okazją i szeroko opowiadała o okropnościach, popełnianych przez rząd rosyjski, zniechęcony przez wszystkich, co kochają wolność. Wątpimy, czy inna niewiasta, równego znaczenia, reprezentująca inną podbite i o wolność walczące prowincje mogłaby ją przewyższyć w zapale i wzniosłej wymowie. Wszelako, mówiąc o położeniu Polski, ofiary nie jednego, lecz kilku militarnych narodów — nakreśliła ona mimowoli obraz jak najsmutniejszy, bez politycznej nadziei, albowiem zupełnie odbudowanie polskiego narodu, takiego, jaki istniał przed . . . . . rozbiorem, znaczyłoby przedewszystkiem pozbicie i podział kilku państw Polacy, którzy si dostali pod rządy dwóch innych mocarstw, nie wycierpieli tyle, co ich bracia pod Rosją, lecz podczas gdy ich religja — ogólnie mówiąc — była wolną od przesładowania, nie oszczędzano wcale ich narodowości.

W Rosji samej skazani byli Polacy na naj-

gorszego rodzaju polityczne i religijne przesładowania, lecz podobnie jak w dawniejszych czasach rewolucja przeciw carowi wywołałaby obawę i podejrliwość . . . . . innych uczestników tej wielkiej międzynarodowej . . . . ., która zeszpeciła koniec ośmnastego stulecia. Nie tak łatwo nie uwolni Polski rosyjskiej (części pod Moskalą zostającej) . . . . . jak . . . . .

. . . . . Lubo tam w Rosji jest wielu szlachetnych mężów i niewiast, którzy usilnie i mężnie starali się pobudzić masę ludu . . . . . mocno się jednak obawiam, że ostateczna rozprawa wojenna odłożoną prawdopodobnie zostanie jeszcze na długo i kto wie, czy pani Modrzejewska dożyje tej ważnej chwili. Polska ze swej strony może obecnie tylko żywić nadzieję lepszych dni. Rosja żyje teraz w pokoju z wszystkimi wielkimi mocarstwami i doświadczenie z roku 1863—64 uczy rycerskich Polaków, że najwaleczniejsze wysiłki ich bohaterskiego narodu były bezskuteczne wobec przemagającej brutalnej siły.

Wśród takich okoliczności któżby nie podziwiał odważnego ducha tej sławnej Polki, która patrząc na żelazną rzeczywistość przewyższającą siły, jeszcze odrzuca rozpacz i wciąż żywi nadzieję, że i dla jej ojczyzny zabłyśnie dzień wolności. Polska i Polacy mogą być dumni z takiej reprezentantki!“

## KRONIKA.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie uwiadamia, iż odnośnie do konkursu ogłoszonego 22. stycznia br. zaproszona przez zarząd muzeum komisja sędziów do ocenienia i nagrodzenia prac konkursowych orzekła jak następuje: Z powodu, że nadesłane projekta konkursowe bądź ze względów technicznych, bądź estetycznych nie odpowiadają zadaniu określonymu w ogłoszeniu konkursu, powodując się przytem zasadniczą myślą konkursu, aby projektowane wzory nie były naśladowaniem lub kopią, lecz miały cechę samoistnej kompozycji, komisja sędziów postanowiła pierwszą i drugą nagrodę w tym razie nie udzielać wcale. Uznając jednak cztery projekta jako więcej zbliżone do warunków konkursu, komisja przyznała trzecią nagrodę za projekt z dewizą „Odrodzenie“, czwartą za projekt z dewizą „Szkryblak“, piątą za projekt z dewizą „Gwiazda“. Nadto komisja wyraziła uznanie autorowi projektu „Dąb“.

Po otwarciu kopert zaopatrzonych odpowiednimi dewizami okazało się, iż autorem pierwszego pro-

37)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

## BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy).

— Cóż znowu mój synu! dziwnych istotnie nabrałeś zapatrywań na świat i ludzi w tem nowem otoczeniu twojem. Wszakże to jest zupełnie przyjętem w świecie; strony interesowane mogą stawiać warunki i nikt się temu nie dziwi. Ludzie nauczyli się pozytywniej zapatrywać na świat, niepodobna im żyć w obłokach i żywić się mrzonkami. Ty sam mój synu, gdybyś tylko chciał o sobie pomyśleć, mógłbyś świetnie w interesach stanąć i mnie pomódz do wydobywania się z ruiny. Ciotka Sabina ma dla ciebie świetną partję.

Jerzy znak ręką uczynił, jakby chciał ojca powstrzymać.

— Nie mówmy o tem, ojczu.

— Dla czego? przecież na całe życie nie zarzecziesz się jak samotnik w tym kącie; musisz żyć z ludźmi jak inni, stworzyć rodzinę, zająć stanowisko w świecie.

— Stanowisko i obowiązki moje są tutaj, mój ojczu, przy tym kawalku ziemi, który światu zachować pragnę, przyczyniając się do rozwoju przemysłu i rolnictwa w kraju. Rodzina zaś, którą stworzę, będzie podzielała zapatrywania moje, zastępuje się do nich i popierać mnie w nich będzie.

— Masz więc swoje plany?

— Nie inaczej mój ojczu.

— Doprawdy, czy nie możnaby o nich wiedzieć?

— Owszem — odparł spokojnie Jerzy — mam zamiar ożenić się z osobą, którą cenię i poważam ze wszech miar, a którą kocham nad życie. Nie

chciałem mówić o tem, póki nie będę pewnym przyzwolenia z jej strony, ale skoro ojciec pragnie wiedzieć, nie mogę z tego czynić tajemnicy.

Żarski osłupiał. Przypomniał sobie teraz pogłoskę, jaką mu pani Sabina powtórzyła i zadrżał.

— Nie, to być nie może — pomyślał.

— Któż to jest ta osoba, godna ze wszech miar szacunku i poważania, a którą ty kochasz nad życie — zapytał z pewnym odcieniem ironji.

— Córka jednego z rzemieślników naszej fabryki, warkfirera Skiby — brzmiała spokojna zawsze odpowiedź.

Pan Kazimierz sponsował; zdawało się przez chwilę, że padnie jak gromem rażony, tak się wyprostował i zachwiał na nogach. Oczy zapalały gniewem.

— A więc to prawda, co mi mówiono, że cię jakaś ladażnica fabryczna usidlić w swe sieci zdołała. Nie chciałem wierzyć, by mój syn, by krew moja własna tak się zniżyła.

— Ojczu przestań, ty nie wiesz, co mówisz.

— Sądziłem, że to zwykła miłość, fantazja i za taką ją teraz uważam. Nie pozwolę, aby cię do tego stopnia obalamucano. Na szczęście przybywam na czas, aby tamę złemu położyć, a ciebie z tej toni wyrwać. To sprawa pana Czaplica i całej tej falangi przewróconych umysłów. Podsunęli ci tę dziewczynę.

— Ojczu, nie wolno ci mówić w ten sposób o kobiecie, której nie znasz, a którą ja szanuję i kocham. Jesteś moim ojcem, gdyby kto inny ośmielił się o niej mówić bez należytego uszanowania zmiażdżyłbym go, zdeptał... i znać przestał.

— Więc aż tak daleko zaszło? Nie ma co mówić, sprytna kobietka. Ale nie z tego mój synu, bądź pewien, że użyję wszystkich środków, aby cię...

— Aby mnie zabić.

— Nie, aby cię ocalić.

— Ojczu, ojczu, przestań!

— Tutaj chodzi o mój i twój honor.

— Honor? Ojczu! jakież ty dziwne masz pojęcia o honorze.

— Uczynię to, co on mi nakazuje.

To mówiąc pan Kazimierz schwył się za kapelusze i nie żegnając się z synem, wybiegł z pokoju, wskoczył do powozu i zawołał:

— Do fabryki!

Jerzy chciał powstać z łóżka, ale siły mu nie dopisały, zakaszła, krew mu się rzuciła ustami.

Ludzie jego nadbiegli i natychmiast posłano konnego do Brudzewa po panienkę.

Tymczasem pan Kazimierz zbliżał się do fabryki, gdzie się właśnie kończyła dzienna praca.

Czaplic i Skiba byli jeszcze w warsztatach. Marychna rozpuściła dzieci i na ganku rozmawiała z doktorem, który z rozpodgonem obliczem, opowiadał jej widać coś bardzo zajmującego, bo dwa rzędy białych zębów odsłaniał jej uśmiech, a oczy pałały blaskiem szczęścia.

W otoczeniu całym panował zupełny i bezmierny spokój, którego nawet najmniejsza chmurka nie zakłócała.

Od owej chwili, w której tak stanowczo przeprowadziła rozmowę z doktorem, wzajemny ich stosunek zmienił się bardzo, zapomnieli oboje o przykrościach a zapatrzeni w siebie, marzyli tylko o spokojnej przyszłości, pełni wiary we wzajemne przywiązanie, a chociaż doktor, za przybyciem Loli przerwanego zdania nie dokończył na razie, widocznym było, że go musiał później dokończyć.

Gdy tak rozmawiali z sobą, przed ganek szkoły zajechał powóz pana Kazimierza Żarskiego.

Doktor znalazł go z widzenia, Marychna nie znała zupełnie; ze zdziwieniem oboje spoglądali na przybyłego, który wysiadł z zaciśniętymi ustami i brwią namarszczoną; postąpił na schodki, a ujrza-

jektu jest p. Stan. Barabasz, architekt i profesor z Krakowa, drugiego pan Jul. Makarewicz artysta-malarz ze Lwowa, trzeciego p. Stan. Merunowicz, kierownik zawodowej szkoły stolarskiej ze Stanisławowa.

Zarząd muzeum przytem oznajmia, że wystawa prac konkursowych 25. bm. będzie otwartą dla publiczności w lokalu muzealnym od g. 9. do 1. i od 4. do 6. popołudniu.

**Pomnik Jana III.** Z początkiem pierwszych dni bm. poruszyliśmy sprawę pomnika Sobieskiego. Przytoczone argumenty trafiły widocznie do przekonania sfer decydujących, skoro już na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej wybrano dla tej sprawy specjalną komisję. Zdawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze, że bez wielkich zachodów będziemy mieli pomnik na czas wystawy. Jeszcze odnośna komisja rady miejskiej nie przedstawiła swoich wniosków, a już jedno z pism wzięło w obronę wrzeszczącego pokrzywdzonego artysty rzeźbiarza na wypadek, gdyby pomnik Jana III. dano do wykonania bez konkursu. Uznajemy doniosłość konkursów, w tym jednak wypadku rozpisanie konkursu oznaczałoby zabagnienie całej sprawy, gdyż sam konkurs musi trwać parę miesięcy. Gdzież się znajdzie artysta, któryby po upływie konkursu wykończył pomnik na czerwiec 1894. Zresztą z czego to wydzielać pieniądze na premie konkursowe, skoro cały kapitał, jakim rozporządzamy, wynosi wszystkiego 10.000 złr. Wprawdzie p. Barącz zażądał 15.000 złr. za taki pomnik, jaki przedstawił w swoim modelu, owe brakujące 5.000 złr. przynajmniej jednak rada miasta w tym razie, jeżeli pomnik będzie gotów na czas wystawy i przyczyni się do upiększenia miasta. Gdy zaś ten warunek odpadnie, to z pewnością utrzyma się uchwała z przed dziesięciu laty, tj. że pomnik ma kosztować tylko 10.000 złr.

Jeżeli rada miejska przyjmie propozycję p. Baracza, to możemy już na czas wystawy mieć piękny pomnik, inaczej znowu 10 lat czekać będziemy na pomnik Sobieskiego, (przypominamy sprawę pomnika Mickiewicza), chyba że w warunkach konkursu będzie także i ten, że pomnik *musi być gotowy na czerwiec 1894.*

**Towarz. kolonji leczniczej w Rymanowie.** Do kolonji zgłosiło się w rb. 108 kandydatów z prośbą o przyjęcie. Wszyscy petenci wykazywali potrzebę leczenia i powinni byli być przyjęci. Ze względu jednak na brak miejsca w budynku kolonijnym i na niedostateczne fundusze towarzystwa można było przyjąć tylko połowę. Wybrano najwięcej potrzebujących i przyjęto 34 dziewcząt i 24 chłopców. Celem umożliwienia na przyszłość przyjęcia większej ilości dzieci uchwalili komitet przystąpić zaraz do budowy nowego

wszy na ławce doktora i Marychnę, zwrócił się do nich z zapytaniem:

— Czy tu mieszka podmajstrzy fabryki, Skiba?  
— Tak panie, — odrzekła Marychna wstając z miejsca — ojca mego nie ma w domu, jest w fabryce, niebawem jednak powróci, może pan pozwoli do pokoju?

Pan Kaźmierz na to grzeczne zaproszenie nie kiwnął nawet głową, wyprostowany i dumny z góry spoglądał na Marychnę i odrzekł z naciskiem:  
— Aha, więc to to!

Marychna i doktor patrzyli na niego ze zdumieniem.

— Jestem Kaźmierz Żarski — ozwał się przybyły.

— Bardzo mi przyjemnie — odparła Marychna i zaprezentowała doktora, na którego pan Kaźmierz spojrzeć nawet nie raczył.

— Proszę, niech pan dobrodziej raczy spocząć, ojciec niezawodnie niebawem nadejdzie.

— Ja nie przyjechałem z interesem do jej ojca, ja przyjechałem z interesem do niej...

— Do kogo panie?... do mnie?

— Tak.

— Czemże służyć panu mogę? — spytała Marychna, którą ton przybyłego razil mocno, ale którego zrozumieć nie mogła.

— Samo już nazwisko moje powinno wytlumaczyć wszystko.

— Doprawdy, stawia mnie pan w niesłychanie trudnym położeniu, gdyż wyznać muszę, iż nazwisko jego nie a nie mnie nie objaśnia.

— Jestem ojcem Jerzego.

— Tak się domyślałam.

— Dowiedziałem się przypadkiem, że syn mój tu zbyt często bywa.

— W istocie, pan Jerzy dosyć często odwie-

domu, który dozwoli podwoić liczbę kolonistów. Gdy jednak szczerze fundusze towarzystwa nie wystarczają na utrzymanie kolonji i opędzenie kosztów nowej budowy, przeto postanowił komitet urządzić na ten cel w najbliższych dniach zabawę ogrodową w nadziei, że ofiarność obywateli naszego miasta przyjdzie w pomoc usiłowaniu komitetu i ułatwi dokonanie rozpoczętego dzieła.

**Z kolei państwowych.** Z okazji swej ostatniej podróży inspekcyjnej udzielił p. Biliński, prezydent kolei państwowych znaczniejszych remuneracji ośmiastu urzędnikom, przeważnie naczelnikom służbowym, wyrażając zarazem uznanie za wzorowy porządek i gorliwe pełnienie obowiązków urzędu. Z tej samej okazji otrzymało remuneracje od dyrektora rachy dziesięciu innych urzędników kolei państwowej.

**Zmarli.** Ludwik Prus Szumańczowski, ostatni po mieczu z rodziny Szumańczowskich, właściciel dóbr i realności w Krakowie, b. poseł na Sejm, zmarł w Krakowie w 75 r. życia.

Ignacy hr. Biliński, właściciel dóbr, zasłużony patriota, kolega uniwersytecki kanclerza Bismarka, umarł w 73 roku życia w dobrach swoich Samostrzeli, pod Nakłem, w W. Ks. Poznańskim.

Józef Geringer - Odenburg, emer. starosta, zmarł w Tarnowie.

**Auf! Nach Krakau!** *Nar. Listy* występują ze słusznymi zarzutami przeciw komitetowi wyścigowemu, że w stolicy Czech ośmielił się porozlepiać plakaty, wzywające do przyjazdu na wyścigi krakowskie — wyłącznie w języku niemieckim. „Wcalebyśmy się nie gniewali, przeciwnie, byłoby to dla nas bardzo miłą niespodzianką — mówić nam jeden z Czechów, do Krakowa przybyłych — gdyby krakowski komitet wzywał nas do waszego miasta tymi samymi polskimi plakatami, jakie tutaj widzimy. Lecz z kąd przychodzimy do tego, aby do nas przemawiano słowami zachęty w języku niemieckim?! Takie *Auf! Nach Krakau! Pferderennen!* i t. d., dziwnie niemiłe nas dotknęło.

**Agitacja wyborcza na Szląsku pruskim.** Nadesłano nam oryginał karty agitacyjnej, drukowanej w języku polskim, rozdawanej Polakom na Szląsku pruskim. Ciekawy ten dokument powtarzamy w dosłownym brzmieniu, z błędami stylu i ortografii:

„Jeżeli rusi przyjdą! Gornoszlazacy! bądźcie na baczności! Nienważajcie sobie za leko przestrogi i upominań, które wam wierni mężowie dawają. Musicie w pierwszym rzędzie szkodę ponosić, gdy rusi do naszego kraju wpadną i nas licho uzbrojonymi znależą. Biada nam, gdyby kozacy przyszli do naszego kraju! Niedajcie się zwodzić! W jednej znakomitej ruskiej gazecie stoi napisano: ruskie regementa stoją

dziać raczy nasz dom ubogi, jak również i jego siostra.

— Co Lola? Moja córka? Czyż i to niewinne dziecko wciągnięto do zmywy, do tego spisku, jakiście przeciw memu synowi uknuli?

— Aha, nie rozumiesz moja panno, ale ja rozumiem doskonale wasze zamiary. Zrećnieś się wzięła do niego, nie ma co mówić; chłopiec zgubiony, plecie androny o połączeniu się z tobą węzłem dozgonnym, ha, ha, ha! Ale nie z tego, moi państwo, przerachowaliście się, trzeba było i mnie wziąć w rachubę. No, krótko i węzłowato: ileż pan Czaplie ci płaci za pomaganie mu w jego planach? Ja podwajam sumę, jeżeli się zgodzisz na moje żądanie.

Wszystkie te obelgi posypały się tak prędko na głowę zdumionej dziewczyny, że nie mogła słowa przemówić, stała biała i oniemiała.

Doktor przedziej od niej oprzytomniał i pojął znaczenie tych strasznych słów przybyłego, to też błady z gniewu i oburzenia przystąpił do Żarskiego i zawołał:

— Czyś pan zmysły postradał? Zabraniam panu ubliżać mojej narzeczonej; odpowiadasz mnie pan za każde słowo wymówione.

Żarski spojrzal od stóp do głów na tego człowieka i z bezezelną naiwnością odparł.

— No, no, to aż dwóch naraz wodzisz wacpanna? Powinszować, nie źle idzie!

Doktor rzucił się naprzód, niezdolny pohamować gniewu, chcąc ukarać śmiałka pomimo jego silnych włosów, gdy naraz silna dłoń wstrzymała go za ramię, a za nim w progu szkoły stanął stary Skiba.

(Ciąg dalszy nastąpi)

gotowe na granicy. Natychmiast po wypisaniu wojny mogą kozacy naszą granicę przekroczyć, wsi spustoszyć, kościoły wypalać, żony i dzieci gwałcić i znieważać. Ale gdy już promienie burzy nasz kraj obejmują, wtedy wszystko zapóźno! Gornoszlazacy! Wy macie prawo żądać, żeby waszych familij, waszego majątku strzeżono! Żaden niema wam tej obrony zabraniać! To niejest prawdą mówić, że niemiecki kraj niezdola tych wychodów ponosić! Czy my Gornoszlazacy mamy być pod moc ruską oddani? Toby było chańbą! Gornoszlazacy patrzcie niebezpieczeństwo od was odwrócić a obierajcie zastępcy do sejmu męża, który jak wasz najjaśniejszy cesarz chce, za przedłożeniem wojskowem i za waszą obroną zastępować będzie! Pana posiadziela dobra szlachetnego Gritner w Gornych Markłowicach. W imię Boże za prawdę! wolność i sprawiedliwość!

**Z Dukli.** Towarzystwo urzędniczo - kasynowe urządziło 18. bm. w sali kasynowej trzeciej z rządu w r. 1893 przedstawienie amatorskie. Odegrano Madejskiego „Miodowe miesiące“ i Bliźnińskiego „Ciocia na wydaniu“.

**Stryj 20. czerwca. (Ujście szpiega. Utonięcie.)** Na rekwizycję władz kolejowych przytrzymano w Synowódzku wyżnem indywiduum, mieniące się Hoszowskim i Müllerem, które w kolejowym mundurze, jako nadzorca mostów, badał takowe na przestrzeni Stryj-Lawoczne. Podejrzewają go, że to szpieg rosyjski. Nie chce wyjawić prawdziwego nazwiska, mówi po rusku, po niemiecku i po polsku, przyznaje się atoli tylko do znajomości języka „wszechrossji“. Podczas swych operacyj zapisywał w księgach strażników kolejowych klauzulę rewizji mostów, sygnując: „Hoszowski, Brückenmeister“.

Dziś koło 1szej po południu używał uczeń 7mej klasy gimn., Bronisław Fihauser, kąpieli w wezbranym jeszcze Stryju, gdy nagle porwany przez silny prąd, znikł w nurtach rzeki. Towarzyszący mu koledy nie pospieszili z ratunkiem; nim nadbiegli ludzie z pomocą, już było za późno. Wypadek nader smutny zrobił wrażenie, gdyż nieszczęśliwy młodzieniec był bardzo zdolnym i cieszył się wielką sympatją kolegów i nauczycieli. Do obecnej chwili poszukiwania są bezowocne. Fihauser był dobrym pływakiem, musiał zapewne dostać kureczów, lub stracić chwilowo przytomność.

**Z węgierskich delegacyj.** Na przedostatniem plenarnem posiedzeniu delegacyj węgierskich, w debatach nad budżetem ministerstwa wojny uskarżał się Ugron, iż oficerów rezerwowych zmusza się do pojedynku. On sam nieraz się pojedynkował, ale w tem przeświadczeniu, że popełnia wielkie głupstwo. Żądał zarazem zniesienia kar wojskowych tzw. „Anbinden“ i „Kurzschiessen“. Bolgar zaś przytoczył drastyczny fakt. Kadet jeden wyzwiał kapitana za to, iż tenże innych jego kolegów ostrzegał przed nim. Kadet został zdegradowany. Referent Pulszky wykazywał, iż nie należy agitować za 2-letnią służbą wojskową, która tylko ogromne zwiększenia kosztów za sobą pociąga. Również nie należy obciążać wojskowej służby jedno-roczej.

Na ostatniem zaś plenarnem posiedzeniu deleg. węg. interpelował wiceprezydent Szell ministra wojny, na jakiej podstawie śmiał komendant budapeszteńskiego korpusu, ks. Lobkowitz, oświadczyć, iż prawo węgierskie z roku 1840, przypisujące węgierskiej armii prowadzenie korespondencji w języku węgierskim z władzami węgierskimi, jego nie obowiązuje. A na prośbę prezydenta miasta, by korespondował w języku węgierskim, nawet nie odpowiedział. Odpowiedź ministerstwa brzmiała, iż komendant korpusu jest obowiązany do przestrzegania tego prawa i że minister wojny zarządzi w tej sprawie bliższych wyjaśnień od komendanta korpusu.

**Paczki z zapalnikami a ustawa prasowa.** Onego czasu wydał sąd krajowy w Czerniowcach orzeczenie, mocą którego podlegały konfiskacie paczki zapalek sprowadzane z Czech, na których znajdowały się nalepione kartki z rosyjskimi hymnami „Boże caria chrań!“ itp. To orzeczenie sądu kraj. było publikowane w czerniowieckiej gazecie urzędowej. Przed niedawnym czasem w Bielicach w Tarnopolskim skonfiskowano tego rodzaju paczki zapalek z hymnami rosyjskimi u kramarza Izaaka Eisenberga. Tarnopolska prokuratura państwa zaskarżyła owego Eisenberga o rozpowszechnianie druków zakazanych wedle §. 24. ust. pras. Atoli sąd okręgowy uwolnił oskarżonego od winy, gdyż zakaz rozpowszechniania był ogłoszony tylko w urzędowej gazecie czerniowieckiej, a nie w galicyjskich i wiedeńskich pismach, i że ogłoszenie w urzędowym piśmie któregoś z krajów koronnych, nie może być obowiązującym dla obywateli innych krajów koronnych.

Prokuratorja wniosła przeciw temu wyrokowi sądu kraj. zażalenie nieważności i d. 20. bm. odbyła się w najwyższym trybunale kasacyjnym rozprawa. Zastępca generalnego prokuratora dowodził, iż ogłoszona konfiskata w jednym z pism krajowych wystarcza, aby mieć prawne znaczenie dla wszystkich krajów monarchji. Należy tylko zbadać, czy Eisenberg obowiązany był poinformować się o tem rozporządzeniu, czy nie i dlatego należy ponowną rozprawę rozpisac. Najwyższy trybunał przychylił się do tych wywodów prokuratora.

**Projekt podatku od mieszkań,** jaki mają opłacać zamieszkujący w hotelach i pokojach umeblowanych, roztrząsany był w rosyjskim ministerjum skarbu w ostatnich dniach. Według projektu, podatek ten obowiązywać będzie zarówno krajowców, jak i cudzoziemców. Wolne są od opłaty tego podatku osoby, zamieszkujące w tego rodzaju zakładach nie dłużej jak miesiąc, o ile przedstawia dowód, że opłacają skarbowy podatek od mieszkania w miejscu stałego swego przebywania. Podróżni opłacają podatek na ręce właściciela zakładu, który wydaje na to odpowiednie pokwitowanie, a wpływ z tego źródła za cały przeszły miesiąc wnosi około 5. każdego miesiąca do kasy. Suma nie wniesiona egzekwuje się w drodze administracyjnej, z karą po 1% miesięcznie od uchylonego terminu. Utrzymujący hotele lub pokoje umeblowane obowiązani będą prowadzić specjalne księgi kontroli, a za każde przekroczenie karani będą grzywnami do 300 rubli. Konferencja, rozpoznawszy warunki tego projektu, zaakceptowała go już w zasadzie.

**Z Tryjestu** donoszą, iż 17. bm. dwóch żołnierzy z konsystującego tamże pułku strzelców pokłóciło się. Jeden z nich podstępnie strzelił do drugiego, zabił go na miejscu a następnie sam sobie życie odebrał.

**Dramatyczna scena** rozegrała się w ubiegły wtorek w Izbie francuskiej. Przemawiał Barthou za częściowym odnawianiem Izby. Wśród jego mowy młody deputowany departamentu wyższej Saony Chaudey, uczynił na głos uwagę, dotyczącą komuny z r. 1871, a dla niej niepochlebna. Na to znany komunard Clusert zawołał: „Jesteś pan za młody, aby mówić o komunie“. „Nie jestem tak młody—odparł Chaudey—aby nie pamiętać, że pańscy przyjaciele zamordowali mi ojca w r. 1871“. Podwójną salwą oklasków powitała Izba ten wykrzyk młodego pośta.

**Tragiczny wypadek.** Z Londynu donoszą 15. bm.: W Canterbury zaszedł wypadek tragiczny, niby akt ostatni z dramatu życiowego współczesnych wyobrażeń, czy też... upodobań. Onegdaj, około południa, dwie osoby odebrały równocześnie listowne zawiadomienia o spełnionem samobójstwie piszącego, oraz o śmierci jego żony. Zwłoki obojga, donosił list, leżą na wzgórzu w lesie, na zachód od Canterbury. Jednym odbiorcą listu był Anglik, przemysłowiec z Leeds; drugim brat samobójcy, Niemiec, fabrykant w Londynie. I ten też, skomunikowawszy się z policją, zjechał do stolicy prymasów anglikańskich, przeszedł okolicę i rzeczywiście, w miejscu oznaczonem, znalazł zwłoki brata, mężczyzny 33-letniego, a tuż obok trupa młodzieńczej 17-letniej osoby. Ręka samobójcy ścisnęła rewolwer o czterech pozostałych a dwóch wystrzelonych nabojach. Spostrzeżono, że samobójca strzelił do „żony“ w skroń jej lewą, że gdy dziewczyna padła, położył się przy niej i z głową na jej piersiach wypalił drugi nabój w swoją skroń prawą. Od brata jego nie dowiedziała się władza prawie żadnych szczegółów, mogących rzucić więcej światła na katastrofę, jak go dał trzeci list nieszczęśliwego, napisany do „publiczności“; resztę zaś informacji dostarczyła gospodyni domu, w którym oboje zmarli mieszkali blisko miesiąc.

W pierwszych dniach zm. przybył do Canterbury i obrał umeblowane mieszkanie w mieszczańskim domu Herman Stoerr, przystojny, widocznie zamożny i wytwornie wychowany mężczyzna, w towarzystwie uderzająco pięknej, choć może (jak zapewnia gospodyni) „nie tak jak on arystokratycznej i wykształconej pani“, swojej żony. Najeli mieszkanie zrazu na dwa tygodnie tylko, pod koniec tego terminu zauważyła gospodyni po raz pierwszy, że między parą zająć musiało pryncyple nieporozumienie, bo owego dnia żona została w domu zapłakana i jakby rozpaczająca... a Herman wyszedł sam jeden na zwykłą obojgu, całodzienną wycieczkę po lasach okolicznych. Już nazajutrz stoli małżeństwo wróciło do poprzedniego trybu życia: wychodzili na długie przechadzki, wracali wieczerem obładowani leśnymi i polnymi kwiatami, spiewali i czas długi spędzali przy fortepianie. Żadne z nich nie udzielało się komukolwiek w domu lub mieście, choć on, zamieszkały w Anglii od lat kilku,

znał język krajowy doskonale. Ona nie mówiła po angielsku i nie rozumiała ani słowa.

Przedłużywszy ugodę z gospodynią na drugie 2 tygodnie, żyli z sobą jak najzgodniej, nie rozłączając się na chwilę, codzień znosząc pęki ziela i kwiatów, bawiąc się muzyką, śpiewami i rozmową. O katastrofie dowiedziała się gospodyni dopiero wtedy, kiedy brat Hermana zjawił się z policją w opuszczonem mieszkaniu. Wtedy też znaleziono ów list trzeci, dość długi, z którego strzeszczam co następuje:

„Mieszkaliśmy tu razem cztery tygodnie; żona przybyła do mnie wprost z Niemiec. Składam dowody w listach, że nie jestem mordercą. Żyliśmy szczęśliwie — w cieniu śmierci, od dnia moich urodzin, 12. maja do jej urodzin 9. czerwea; a żyliśmy tak szczęśliwie, bo spędzaliśmy dni nasze na łonie przyrody, daleko od ludzkiej głupoty, chciwości i szaleństw.“ Opisawszy codzienne zajęcia sielankowo-romantyczne, ciągnie dalej: „Jak potok górski zbiega się ze swoją siostrzycą w dolinie, tak i my złączeni, płynęliśmy do jednego morza, do oceanu wolności, prawdy, sprawiedliwości, co tylko są wyrazem na tej ziemi, niezem więcej. Płeć żeńska nie miała nigdy tak szlachetnej duszy, jaką jest moja żona — tak czysto „ludzkiej“ duszy. Nie umarliśmy z chuci cielesnych, ani z rozpacy, ale z przeznaczenia i przekonania. Ona mnie rozumiała i tylko żyła we mnie i przezemnie. Uzasadnienie czynu mojego jest w moich dziełach i jej listach.“

Herman Stoerr, młodszy syn szefa firmy londyńskiej, fabrykującej atramenty itp., kształcił się poważnie w Niemczech i był autorem kilku tomów poezyj. O „żonie“ jego nic nie wiadomo dotychczas.

**Totalizator wyborczy.** Z Turynu nadchodzi wiadomość, iż podczas wyborów do rady miejskiej w dniu 11. bm., urządzono tam, na wniosek *Gazetta Piemontese*, totalizatora wyborczego, zupełnie na wzór totalizatorów wyścigowych. Ponieważ, jak zwykle przy totalizatorach, postanowiono potrącać 20 proc. ze stawek na cel dobroczynny, władza więc dała swoje zezwolenie na to przedsięwzięcie. Stawki oznaczono tylko na 2 liry. Zakłady były trojakiego rodzaju: 1) na najpierw wybranego; 2) na pierwszych dziesięciu wybranych; 3) na kandydata, który otrzyma największą liczbę głosów. Naturalnie, nie brakło i faworytów, którymi byli pp. Gioberti, Badano i Caraglia. Pomimo szalonego natłoku, porządek panował wzorowy. O godzinie 4. w dzień wyborów kasę totalizatora zamknięto. Okazało się w niej dochodu 4600 lirów, z czego na dobroczynność przypało 920 lirów. Inowacja ta, lubo zakrawa może w naszych oczach na żarty, znalazła w Turynie i w całych Włoszech jak najlepsze przyjęcie. Inne włoskie miasta, a w pierwszej linii: Florencia, zamierzają iść za tym przykładem podczas wyborów u siebie.

**Produkcja piwa.** *Gambrinus*, pismo fachowe, poświęcone browarnictwu, podaje daty statystyczne o produkcji piwa. W 24 państwach warzono piwo w ciągu r. 1892 w 46298 browarach, a więc było w ruchu o 3155 browarów mniej niż w roku 1891. Piwa wyprodukowano natomiast 199,671.765 hektolitrow, a więc o 3,253.765 hltr. więcej. Podatek od piwa przyniósł w tych 24 państwach 547,646.354 koron, a więc w porównaniu z r. 1891 o 22,582.008 koron więcej. Słodu użyto do wyrobu piwa w ciągu 1892 r. w Niemczech 15,362.592 cetn. mtr., w Anglii 18,314.679, w Austro-Węgrzech 3,664.896 cet. m. Ogółem zaś użyto słodu do wyrobu piwa 62,143.278 cetn. mtr., a więc o 978.858 cetn. mtr. więcej niż w r. 1891. Produkcja chmielu wynosiła w Austro-Węgrzech 125.131 cetn. wied., a konsumpcja 133.665 cetn. wied. Niemcy wyprodukowały 486.000 cetn. wied. a zużyły 369.400 cetn. wied. Anglia zużyła 581.285 cetn. wied., lecz wyprodukowała tylko 389.000 cetn. w. Ogółem w owych 24 państwach zużyto 1,592.311 cetn. w. chmielu, a wyprodukowano tylko 1,527.715 cetn. wied.

**Pożar cyrku.** W Nimes w cyrku, w którym się odbywały walki byków, przyszło do wielkich awantur, gdyż dyrektor cyrku Quadrilla nie chciał występować. Publiczność wskutek tego rozirytowała się do tego stopnia, iż podłożyła ogień pod drewniane ławki cyrku, który w 10 minutach stanął w płomieniach. Gdy straż pożarna przybyła, już trzy czwarte cyrku zgorzało. Wojsku z wielkim trudem udało się rozpedzić wielkie masy ludu. Policja przedsięwzięła kilka aresztowań.

**Pożar fabryki.** Wielka fabryka w Leodjum zgorzała wskutek eksplozji nafty. 100 robotników i robotnic zdołało się uratować wyskoczywszy oknami. 5 robotnic zginęło w płomieniach, wiele zaś odniosło ciężkie oparzenia.

**W fabryce prochu** w Blumau, obok Schöna, powstał pożar, który zniszczył maszyny i zapasy prochu. Szkoda wynosi więcej aniżeli 10,000 zł. Z robotników wyszli wszyscy cało prócz jednego.

**Cudowne uzdrowienie.** Z Monachium donoszą o niezwykajnym wielce wypadku uzdrowienia. Pewna kobieta, od lat pięciu podlegająca napadom ciężkiej melancholji, leczona w miejscowym zakładzie dla obłąkanych, nagle zaniewidziała, skutkiem czego przed kilku tygodniami przewieziono ją do kliniki ocznej, gdzie dr. Rothmund szczęśliwą odbył na niej operację. Chora, odzyskawszy wzrok, niebawem ją zupełnie przychodzić do siebie i pozbyła się obłędu. Zdrowa na ciele i umyśle, powróciła przed kilku dniami do rodziny.

**Przytułek dla psów.** O kilka kilometrów od Paryża, niedaleko od pomnika, wzniesionego dla żołnierzy francuskich, poległych pod Buzenval, wzniesiono przed paru laty, staraniem i funduszami dam angielskich, przytułek dla psów, znajdujący się pod opieką panny Brassinne. Przytułek leży wśród małego parku. Psy mieszczą się w wytwornych i wygodnych domkach. Od chwili założenia (w r. 1892) wydano na utrzymanie przytułku 7976 f.; 94 psów zabito, 93 umieszczono w domach prywatnych, 24 zginęło, 13 uciekło, 252 pozostaje w zakładzie. Ogółem zebrano na ów przytułek 20,512 fr., z czego niecałe 1000 fr. przypada na składki z Francji. Do przytułku przyjmowane są bezpłatnie wszelkie psy: zaginione, chore, skałeczone itd. Panna Brassinne pielęgnuje je z wielkiem poświęceniem. Podobny „Dogs Home“, na większą tylko skalę, od lat wielu funkcjonuje w Londynie. W r. 1891 przyjęto tam nie mniej jak 15,125 psów, z liczby tej było sprzedanych lub zwróconych właścicielom 3225.

**Kolonizacja żydowska.** W rozmowie z jednym z reporterów, pułkownik Goldszmid, bawiący obecnie w Londynie i gościnnie podejmowany przez klub Machabeuszów, wyraził się w następujący sposób o kolonizacji argentyńskiej: „Instalacja wychodźców jest już na ukończeniu, wątpliwe jednak, czy osadnicy tak prędko radzić sobie potrafią sami. Wiele trudności następcza nam charakter ludu, niedoświadczonego i niekarnego, a nadto wcale nieszczęśliwie wiodło się nam z klimatem. W roku zeszłym mieliśmy niezwykłą suszę, a potem szarańczę, która zniszczyła wszystko. Lepiej przedstawia się sprawa, gdy idzie o charakter osadników. Tych, których miałem pod moim zarządem, pogodziłem już i wywoczyłem, zaś w przyszłości od razu bądziemy wybierali ludzi szczególnie zdolnych do samorządu. Obecnie trzymamy się zasady: najprzód instalacja, potem osadnicy. Przedsięwzięliśmy środki podniesienia dochodu z roli przez uprawę roślin szczególnych, jak: tytoń, wino. Mamy jeszcze do 200 przesiedleńców bez żadnej wartości, których trzeba będzie odesłać. Oprócz tego, ukróćmy i zreformujemy administrację; owej wiracającej się we wszystko administracji chciałbym się pozbyć jak najprędzej, dlatego cenię tak zdolności do samorządu. Co do idei narodowościowej, to powiem tyle, że ludność miejscowa, argentyńska, jest bardzo zawistna. O zakładaniu nowej Palestyny nie marzymy. Czy jednak to, co jest, nie bądzie jakimś etapem pośrednim w drodze do urzeczywistnienia późniejszych marzeń—niewiadomo.“

#### Małe nieporozumienie.

Rzecz dzieje się w składzie obuwiu.  
Pan (wchodząc, do właściciela sklepu). Proszę pana, chciałbym, aby pan mi zrobił buty.  
S z e w e. Proszę, niech pan dobrodziej siada.  
Pan. Ale... przyznam się, że... w tej chwili... nie mam pieniędzy.  
S z e w e (dobrodusznie). To nic, ja mogę poczekać.  
Pan (uradowany). Jaktó, pan chciałbyś mi oddać tę usługę!...  
S z e w e (j. w.). Tak... mogą poczekać... Jak tylko pan dobrodziej bądzie przy pieniądzech, zaraz wezmę miarę na buty...

#### Namiestnik powrócił do Lwowa.

**Popisy szkoły p. Marji Marek** odbędą się 26., 27. i 28. czerwea, w sali Domu Narodnego. Początek o g. 4. po poł.

**Z armji.** W stan spoczynku przeniesiony został pułkownik 20 pp. Franc. Schuster. Podpułk. 1 p. uł. Jan Kutschka przeniesiony został do 12 p. drag. Wermistrz budownictwa Inocenty Stehlik przeniesiony z Komorna do Krakowa a w jego miejsce Karol Skoda.

Przeniesieni: Kapitan 20 pp. Jan Byrnas do

89 pp., starszy lekarz dr. Filip Riwezes ze Lwowa do 8 p. ul., starszy lekarz Hovurka z 8 p. ul. (w Tłumaczu) przeniesiony do rezerwy 13 p. ul.

Jednoroczny urlop otrzymał kapitan Emil Schutterstein z 57 pp.

Z armji wystąpić pozwolono podporucznikowi w rezerwie Stef. Mossorowi z 1 p. ul. w Krakowie.

**Z wystawy krajowej.** Dyrekcja wystawy kraj. przypomina wystawcom, iż zgłoszenia przedmiotów ze wszystkich działów przyjmowane będą tylko do 1. sierpnia rb. Wystawcy, którzyby dotąd nie otrzymali deklaracji, zechcą się zgłosić do kancelarii wystawy (Jagiellońska 15).

Prócz wymienionych w ostatnich czasach zgłoszeń ks. Lubomirskiego i hr. Dębickiego, zapisać należy nowe pawilony fabryki szkła, porcelany i zwierciadeł Maibluma w Brodach. Zarząd dóbr żywieckich arcyks. Albrechta zażądał pod swój pawilon 800 metrów przestrzeni.

P. Rayski, jenerálny delegat wystawy na Francję i jej kolonie, nadesłał dyrekcji ciąg spisu wystawców-rodaków na ziemi Rzeczypospolitej zamieszkałych. Zgłosili się pp. Kondratowicz (fabryka wódek w Cognacu), Malinowski (z Cahors, naukowe dzieła), dr. Stekarty (z Tuluzy, nauk. dzieła), Sawicka (obrazy na płótnie i porcelanie), Sochaczewski (z Cognacu, farmacja). P. Rayski objeżdża w powyższym celu Francję i obiecuje sobie obfite rezultaty z swej podróży.

Pod dyrekcją inspektora ogrodnictwa miejskiego, p. Röhringa, kierującego robotami ogrodniczymi na placu wystawy, rozpoczyna się budowanie tarasy przed pałacem sztuki. Roboty te prowadzone są w związku z resztą kultur ogrodowych parku stryjskiego.

600 robotników krząta się obecnie na placu wystawowym. Do budowy pawilonu dziennikarskiego i pałacu architektury przystąpili już pp. Podhorodecki i Bałtaban. Pawilon rolnictwa wzniesie architekt pan Bauer. Budowa pałacu sztuki, kierowana osobiście przez p. Chołoniewskiego, postępuje w szybkim tempie i z końcem lipca będzie już pod dachem.

**Z konserwatorium.** W sobotę 24. bm. odbędzie się o godz. 5. po poł. w sali Tow. muzyczn. (gmach teatru) publiczny konkurs uczniów konserwatorium ze szkoły śpiewu solowego, gry na fortepianie, na skrzypcach, klarncie i deklamacji. Program mających się wykonać produkcji można otrzymać przy wstępie do sali.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj przed 6 z rana, w pobliżu magazynu towarowego na dworcu kolejowym „Podzamecz”, postrzelił się z rewolweru w prawą skroń sługa kolejowy, Maurycy Lachocki, 59 lat liczący, ojciec sześciorga. Powodem były niesnaki rodzinne i nader krytyczne położenie materialne. Ciężko rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez Towarzystwa ratunkowego odstawiono jeszcze żyjącego do szpitala powszechnego.

**Prezenta.** Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. beneficjum w Woli zaderewackiej rządowego patronatu ks. Melesyurzowi Dzerowiczowi, dotychczasowemu gr. k. proboszczowi w Chlebowicach świrskich.

**Powiodło się obu.** Dzisiejszy prezes ministrów węgierskich Weckerle opowiedział pewnego razu co następuje. Kiedy po objęciu nowej godności przenośliem się z manatkami do pałacu prezydjalnego, tapicerem mym był niejaki T. Po przeprowadzce zwracam się do niego z zapytaniem, co mu się należy. — Eh, niech tak już pozostanie aż do czasu, kiedy ekscelencja znowu wyprowadzać się będzie. — Dopiero wtedy spostrzegłem, że twarz owego T. nie jest mi obcą. — Uważasz p. T., mówię, zdaje mi się, że cię już gdzieś widziałem. — Istotnie, byłem lokajem w domu, w którym ekscelencja mieszkał, będąc prawnikiem; cieszyłem się względami ekscelencji, gdyż układałem zawsze przynieść najwięcej pieniędzy z lomiardem po zastawieniu fraka ekscelencji. — Teraz jesteś pan zamożnym tapicerem, no to się panu powiodło! — A i ekscelencji również, odpowiada tapicer z niskim ukłonem.

**Produkcja muzyki wojskowej** 24. pp. odbędzie się dziś we czwartek przed gmachem komendy korpusej.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

**Praga** 21. czerwca. Sejm czeski zostanie we wrześniu zwołany, dla załatwienia budżetu i dania opinii w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutawie.

**Madryt** 21. czerwca. Na dom byłego prezydenta ministrów, p. Canovas del Castillo, urzą-

dził anarchiści zamach dynamitowy. Rzucona przez nich bomba eksplodowała i ofiarą jej padł ten anarchista, który ją rzucił; zabity został n. miejscu. Drugi zaś anarchista odniósł ciężkie rany i został aresztowany. Zresztą nikt nie ucierpiał.

**Stambuł** 21. czerwca. W procesie przeciw Ormianom z wilajetu Angory, oskarżonym o tajne sprzysiężenie, zapadł wczoraj wyrok. 14 oskarżonych skazano na śmierć, 21 na przymusowe roboty, a 14 uwolniono. Wyrok ten wymaga jeszcze potwierdzenia tutejszego trybunału kasacyjnego.

**Wiedeń** 22. czerwca. *Wien. Ztg.* ogłosiła komunikat ministerstwa finansów o bezpośrednim objęciu sprzedaży soli ze strony galicyjskiego Wydziału kraj. Komunikat zawiera ogólne doniesienia, na mocy którego, jeżeli ze składów soli weźmie się naraz 500 centnarów metrycznych, może być cena zakupna na 3 miesiące kredytowana.

Warunki kredytu są pomiędzy innymi następujące: w urzędzie finansowym, w którego okręgu znajduje się odnośny skład soli, trzeba złożyć odpowiednie zabezpieczenie, każdą partję zakupionej soli pokryć weksłami, kaucja może być zagwarantowana przez jakiś specjalnie do tego uprawniony, instytut kredytowy.

W nieustającej komisji dla ustawodawstwa karnego rozpoczęło się wczoraj drugie czytanie projektu. Przy §. 111 przyjęto wniosek, na mocy którego gwałt na ciałach ustawodawczych może być spełniony także przez to, jeżeli ktoś użyje lub grozi użycia gwałtu celem rozbicia parlamentu, lub delegacji, jeżeli ktoś działalnościami tych ciał przeszkadza albo ich członków rozpędza. §. ten zamierza widocznie zapobiedz na przyszłość zajściom tego rodzaju, jakie niedawno zaszły w sejmie czeskim.

Wczoraj rozpoczęto na nowo układy celem zawarcia traktatu handlowego z Rumunją.

Namiestnictwo dolno-austriackie wydało do starostw okólnik, aby popierały tworzenie się stowarzyszeń rolniczych celem uniknięcia pośrednictwa w handlu przy zaopatrzeniu Wiednia w żywność.

**Giełda.** Kredyty 338.12, renta majowa 98.10, węgierska renta złota 116.10, rubel 129.

*Neue fr. Presse* donosi, że na jesiennej sesji rady państwa wniesioną będzie ustawa, na mocy której sądy powiatowe i obwodowe będą mogły być ustanawiane w drodze administracyjnej bez poprzedniej uchwały sejmu.

**Czerniowce** 22. czerwca. Z powodu przerwania się chmury zapadł się most kolejowy pod Storożycami.

**Zagrzeb** 22. czerwca. Wczorajem ponowiło się silne trzęsienie ziemi.

**Praga** 22. czerwca. Strajk w rewirach kopalni węgla Dux, Cieplice i Brůx jest powszechnym. Dzieci tysięcy robotników świątkuje. Stąd odchodzi bezustannie wojsko do okręgów dotkniętych znową.

**Berlin** 22. czerwca. Wykryto tutaj szajkę fałszerzy monet, którzy fabrykowali banknoty niemieckie. Przyaresztowano kilku Polaków.

**Nowy Jork** 22. czerwca. W tunelu pod Brooklynem wykoleił się pociąg, przyczem zginęło 9 ludzi, 100 jest rannych.

**Paryż** 22. czerwca. Nowy skandal parlamentarny rozpocznie się prawdopodobnie na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu. Dziennik *Cocard* donosi następnie, że jego naczelny redaktor Due donosi, że jego naczelny redaktor Due posiada dokumenty, które w angielskiej ambasadzie w Paryżu z rozbitej kasy żelaznej skradzione zostały.

Z dokumentów tych wypływa, że pewien francuski polityk ważne francuskie pisma dyplomatyczne ukradł, zkopiował i wydał angielskiej ambasadzie za stałą subwencją. Doniesienia te odnoszą się bezpośrednio do Clemenceau.

Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanej Milleroye wytoczył skargę z powodu, że Clemenceau pobiera pensję z angielskiej ambasad.

Angielski ambasador Dufferin i sekretarz ambasad Austin Lee odjechali po południu do Londynu.

Milleroye konferował wczoraj z powodu tej sprawy z ministrem Develle.

Rada municypalna Paryża przyjęła rezolucję, wyrażającą życzenie, ażeby francuskie terytorjum było nienaruszalnym schroniskiem dla politycznych

zbiegów i ażeby papiery Sawickiego zostały oddane rodzinie.

**Paryż** 22. czerwca. Niemieccy żołnierze w pełnym uniformie przybyli na francuskie terytorjum. Uciekli z wojska z powodu złego obchodzenia się z nimi i prosili o przyjęcie do wojska francuskiego, na co zezwolono.

**Madryt** 22. czerwca. Wykonawcą zamachu na dom Canovasa był redaktor Alvarez, anarchista. U anarchistów odbyły się rewizje. Słychać, że anarchiści planowali kilka zamachów dynamitowych.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Bolesław Leszczyński** wystąpi z początkiem lipca cztery razy w „Narodnim Diwadle” w Pradze. Będzie grał Otella i Petrucchia w „Poskromieniu złośnicy”.

**P. Schlaffenberg**, Lwowianin, który przed 6 laty występował w operze lwowskiej, a obecnie jest pierwszym tenorem opery wrocławskiej, przybył do Lwowa i urządza tu koncert w sobotę w sali domu narodnego z współudziałem barytonisty p. Bernharda, pianistki panny Raab i profesora muzyki p. Neuhausera.

„*Swiata*” nr. 12. z d. 15. bm. poświęcony jest głównie pamięci Teofila Lenartowicza. Zamieszcza na wstępie początek poematu Lenartowicza p. t. „Michał Anioł Bounarotti”, a następnie daje szkic biograficzny Wład. Grota p. t. „Teofil Lenartowicz”, z licznymi ilustracjami, wypełniającymi cały zeszyt. W zeszytach znajdujemy nadto prace Wal. Marrené (Kobiece dole), Porębowicza (Urywek z pierwszego brulionu „Pana Tadeusza”), Estreichera (Z dzisiejszej poezji polskiej), dalszy ciąg komedji Z. Sarneckiego p. tyt. „Uroczysko” i wiele innych dawniej rozpoczętych. Nadto podaje *Swiat* portrety pp. Szlachetowskiego, b. prezydenta m. Krakowa, i Friedleina, nowo wybranego prezydenta.

### Zakłócenie spokoju i podburzanie.

**Kraków** 20. czerwca. (Proces ks. Stojałowskiego.) Po wylosowaniu ławy przysięgłych, złożonej przeważnie z przemysłowców i kupców, przewodniczącym radca Matusiński przystąpił do generaliów.

Na pytania niektóre, odnoszące się do dawnych wyroków i stanu duchownego oskarżonego, ks. Stojałowski odmawia odpowiedzi, zaznaczając, że wszystko to w aktach jest uwidocznione, że uważa się dziś jeszcze za proboszcza, gdyż bezprawnie probostwo mu odebrano, że wreszcie wszelkie kary, które kiedykolwiek w grzywnie lub areszcie nań włożono w aktach również się mieszczą i z nich szczegóły odczytać można.

Przewodniczący odczytał tedy curriculum vitae, oraz litanję kar odbytych i grzywn zapłaconych, poczem jawią się świadkowie: Michał Pszonak z Brzyny z pod Starego Sącza (więzień), adjunkt sądowny Majewski z N. Sącza, dwóch woźnych Mazaraki i Morawiecki z N. Sącza, Jakób Śmoter z Rupiowa i Józef Drożdż z Rybna nowego.

Przewodniczący naznaczył ich przesłuchanie na dzień jutrzejszy, z czego wnosić należy, że rozprawa potrwa dni kilka.

Prokurator dr. Doliński, podnosił szkodliwość rozszerzenia podburzających artykułów ks. Stojałowskiego i żądał tajności rozprawy.

Obrońca dr. Lewartowski sprzeciwiał się wnioskowi prokuratora, powołując się na konstytucję jako najpoważniejszą zdobycz cywilizacji i postawił jako przykład lipski proces przeciwko śp. Kraszewskiemu, który donioślejszego był znaczenia a jednak dla ogółu był dostępnym, i żądał rozprawy jawnej.

Ks. Stojałowski, popierając wniosek obrońcy, przemawiał mniej więcej w następujących słowach:

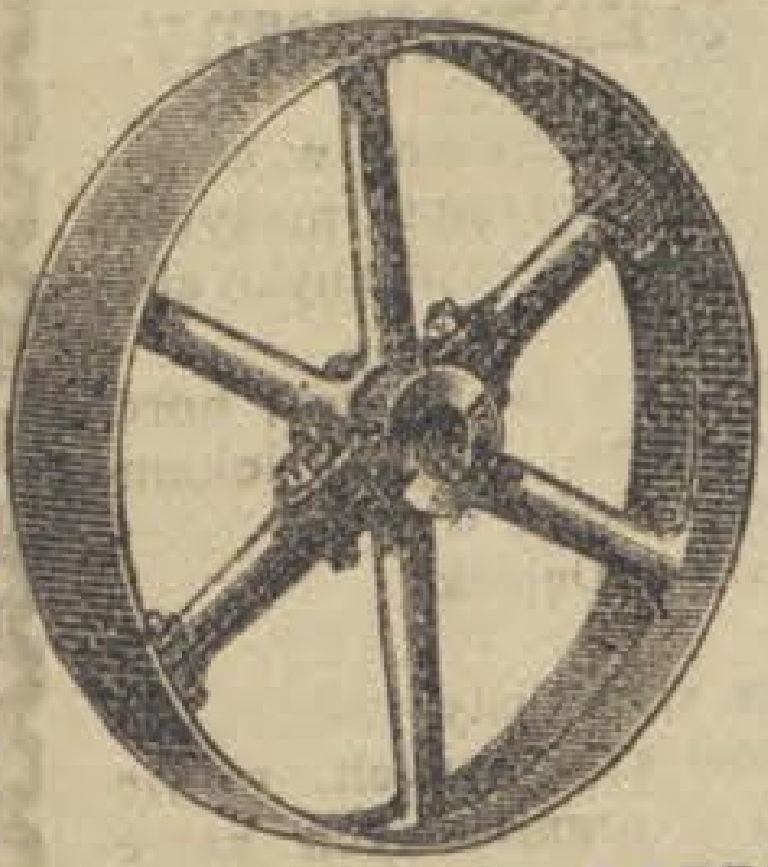
„Wniosek tajności pożądan tylko prokuratorowi, aby czyny jego grubą nocą pokryć. Zdaje mi się, że wszystkim a przedewszystkiem władzom chodzić powinno o to, aby wyjaśnić prawdę. Jeśli skłamałem, niech świat się o tem dowie. Tajność byłaby mojem zwycięstwem, które uświetni werdykt przysięgłych. Uderzałem nie tyle na sądy, ile na prokuratorów a sądów bronie przed ich naciskiem. Nie atakowałem cesarza, ale tych, co drogę do niego zastępują.

Podsuwać komuś dynamit i oblewać naftą artykuły to . . . . . którą potępił sam prokurator i sąd. — Przeciw takiej . . . . . mu-



**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**FABRYKA MASZYN  
T. BREDTA w Ottynii**



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orodźdy itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

**Doniesienia rozmaite  
po 1/2 centa od wyrazu.**

**50 ct Litra** znakomitego Wina białego stołowego.

**60 ct. Litra** wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

**Lodownie pokojowe** po zł. 25. 35. 45. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny L. (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji. 642

**Hotel Garni "TRZEMA KORONAMI"**

l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

**Rowery angielskie**, wszelkie przybory, dla cylistów po bardzo niskich cenach w handlu Ed. Hawranka Lwów 770

**Kandydat notaryalny** z praktyką sądową i adwokacką poszukuje posady u notaryusza. Listy proszę adresować: „Koncypiant notaryalny“ poste restante w Kozowie. 591

**Uczeń do praktyki** potrzebny jest zaraz do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie. 603

**Kamienica 2-piętrowa** nowa wolna od podatków pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Obok kościoła św. Anny ul. Kleparowska Nr. 1. a. 604

**Uczeń z ukończoną 1. lub 2. gim.** znajdzie umieszczenie w handlu podpisanej firmy. Józef Popiel i Sp. Nowy Sącz. 602

**Mężczyzna młody**, pragnie znajomości w celu matrymonialnym z kobietą nawet starszą byle samoistną K. K. Post. rest. 616

**30 kóp trzciny** do sprzedania. Bieliński Piekarska 9 613

**4 parcele** budowlane razem lub pojedynczo spręda właściciel Franciszkańska 15. 608

**Mebel rozmaite w bardzo dobrym stanie i jakości** za przystępną cenę jedynie do końca b. tygodnia do sprzedania. Ul. Mickiewicza l. 8. Wiadomość u dozorczy. 605

**Maszyna parowa o sile 100 koni wraz 2 kółkami** w dobrym stanie jest z powodu zastąpienia tejże maszyną o znaczniejszej sile, natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia w młynie niegdyś Domsa ul. Młynarska 5. 609

**Zdolny gospodarz kawaler** obznajomiony z zajęciami przy siano-kosach, jakoteż podczas żniw może być użyty na polu do ludzi lub w stodole, na gumnie i t. p. Obznajomiony jest także z gorzelnią. t. j. do wydawania wszelkich produktów potrzebnych do tejże poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod literami M. W. w Powitnie poczta Mszana koło Lwowa. 614

**Stanisław Horszowski** Lwów Ossolińskich 12 Fortepiany, pianina, instrumenta samogrające na raty. Ilustrowane cenniki gratis. 618

**Ucznia** poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 621

**Osoby zdolnej** do prowadzenia sklepu poszukuje zaraz kauceja 300 zł Nizałowski skład papieru. 520

**Młody człowiek**, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie poszukuje posady jakiegokolwiek zarzą; adres L. S. post. rest. Lwów. 622

**Kwiat alpejski** 22. Proszę o przystanie bliższych szczegółów i fotografie pod wiadomą już adresem. 619

**Poszukuje się** magistra farmacji z pięcioletnim, kawalera, do samodzielnego prowadzenia apteki na prowincyi. Bliższa wiadomość w aptece Kaliksta Krzyżanowskiego we Lwowie. 626

**Dwie kufy dębowe**, nieużywane, silnie zbudowane, do gorzelni tania do nabycia. Bliższa wiadomość w biurze Świdzkiego w Tarnowie. 849

**Poszukuje ucznia do nauki** zakład inroligatorski Klemensa Fedunia ul. Akademicka l. 8. we Lwowie. 101

**ANALIZA CEN**

i zarazem **PODRECZNIK dla BUDOWNICZYCH** Wład. Skwarczyńskiego, inżyniera namiestnictwa.

Do nabycia u autora we Lwowie, ul. Pańska l. 27. Zbroszurowana 6 zfr., oprawna w płótno zł. 6-50 bez przesyłki. Dzieło zalecono przez Towarz. politechniczne we Lwowie.

**Wysyłam** dziennie świeże deserowe masło 4 1/2 kl. netto masła za 3 zł. 90 ct. 8 - 9 sztuk kurcząt żywych młodych w klatkach za 2 zł. 80 ct. wszystko za zaliczką franco i opakowania nie liczą. S. Brenner Stotwina Galicja. 627

**Najnowsze bardzo tanie lew antyny**, Satyny, Batysty, Voile, Zefiry, Pióciénka, Perkaliki M. Bałtabana następcą Mikołaj Ludwik, plac Maryacki 8.

**Nauki Buchalterji kupieckiej** udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza skontrola, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze.** Ulica Krakowska l. 7. III. piętro.

**Saskie pończochy i skarpetki** najtaniej sprzedaje magazyn Knauerera Lwów. 687

**Własnego wyrobu** koszule męskie po 1.60. 2. i 2.50 z szifonu B. Schrolla Syna poleca magazyn Knauerera Lwów. 688

**Petronela Kranz**, krawczyca sukien damskich, oraz wszelkich okryć, letnich i zimowych, które wykonuje najstaranniej i sumiennie. Ul. Batorego l. 9 w parterze. 606

**Tylko do końca Czerwca b. r.** Wyprowadź Win, miodów, koniaków, rumu araku śliwownicy starki likworów różnych towarów i całego urządzenia sklepowego handlu A. Mańkowskiego we Lwowie Zarząd masy. 585

**Kupię realność** 30 do 60 morgów w jednym kawałku. Zgłoszenia z dokładnym opisem proszę pod „Realność 1893“ Lwów poste restante. 539

**Młodzieniec**, z zanego do mu z ukończoną II. gimnaz. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjnym **J. P. Goertza w Kołomyj**; oferty własnoręcznie pisane do 15-go lipca b. r. 522

**Willa** na Piekarskim nr. 11 do sprzedania lub wynajęcia. l. 19

**Doskonałej kawy** funt 1/2 kilo 90 ct. poleca Karol Bayer we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. II.

**Na sprzedaż majątek Róza** w powiecie Pilzneńskim 340 morgów w obszarze, 7 kilm. od stacyi kolejowej Czarna oddalony. Bliższych wyjaśnień udzieli Dr. Józef Roth w Tarnowie Targowa 13 824

**Mieszkania i sklepy  
po I cencie od wyrazu.**

**Wrealności** pod l. i plac Chorażczyzny jest sklep na jatkę lub sprzedaż nafty. 584

**5 pokoi, 2 przedpokoje** etc. na I piętrze. Ossolińskich 11. 579

**Na ul. Kurkowej** Nr. 9. są następujące pomieszkania do wynajęcia: 4 pomieszkań po 4 pokoje z kuchnią 2 pokoje z kuchnią i lokal na restauracyę. 578

**Tanio sklepy** i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Maryacki 488

**W Hołosku** wielkiem pod Lwowem jest zaraz do wynajęcia na lato pomieszkanie składające się z 1 pokoju i kuchni. Bliższa wiadomość w Hołosku pod Nr. 67. 489

**3 pokoje**, nyża, kuchnia Kleparowska l. B. 574

**Halička 10. I. piętro.** zaraz do wynajęcia mieszkanie złożone z 6 pokoi z 4 wchodami, kuchnią osobną z przynależnościami, które nadaje się bardzo na kancelarję i mieszkanie dla pp. nota-juszy, lekarzy, adwokatów itp. oraz 3 pokoi z kuchnią na III. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jan-kowskiego w sklepie Teatralna l. 12. 517

**Ulica Żulińskiego l. 5, 2 pokoje** z kuchnią na piętrze zaraz do wynajęcia 600

**3 pokoje** z kuchnią, wysoki parter, ul. Podlewskiego l. 8. 610

**3 pokoje**, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje kuchnia i salon i pokój z balkonem pokoje kawalerskie Łyczaków 13. 607

**W Skolem** do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość w handlu Wgo. Jana Bromińskiego. 624

**Mieszkanie** zaraz do wynajęcia ul. Jagiellońska l. 12 składająca się z 6 pokoi, kuchni z przynależnościami na II. albo mieszkanie w tej samej realności, składające się 4 pokoi kuchni i przynależnościami na I. piętrze. 625

**Pokój kawalerski** z 7 zł. ul. Gołębia 11. 623

**2 pokoje**, duże frontowe z kuchnią na II. piętrze od 1-go lipca Zimorowicza 10. 617

**Moje zabija i nie ma niemitej woni**  
**ANTYMOLINA.**  
W składzie **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Cena puszki 40 centów.  
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

**Najnowsze francuskie parasolki** z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (chagants) angielskie En tous cas, weloniki najnowsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacie, wstążeczki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dzieciinne, pończochy i wyroby pończoszkowe. Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjmy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniare, szlafroki, negligés i matinées jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczków dzieciennych oraz płaszczki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandskie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach  
**Wiedeński MAGAZYN au LOUVRE**  
we Lwowie, pl. Kapitulny 3, filja w Krynicy pod Orłem.  
Ilustr. cenniki gratis i franko.

**Dla starych i młodych mężczyzn.**  
Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykamenta z **copaiwy, cubebę, perel santalowych** i wszelkie inne.  
Według przepisów lekarskich ściśle sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczonej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.  
Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zfr. 1-60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekle cierpienia (wycieki) zfr. 2-50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.  
Jedyni główny skład wyrabiający **St. Georgs Apotheke, Wien, VII Wimmergasse nr. 33.** gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. **skład we Lwowie u aptek: Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa **Herbata Rosyjska** w handlu **W. ADAMOWICZA** w Brodach  
funt bardzo dobrej . . . . . zł. 1-40  
funt najlepszej w oryginal. opak. . . . . zł. 2-50  
funt Imperial cesarskiej . . . . . zł. 3-50  
funt wys.ewków z herbat najlep. . . . . zł. 1-20  
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo . . . . . zł. 9-50

L. 29.919.

**Ogłoszenie konkursu.**

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie opróżniona jest posada Dyrektora szpitalu; celem jej obsadzenia rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs: Dyrektor pobierać będzie płacę o rocznych tyśiąc sześćset (1600) zł. w. a. (3200 koron), będzie miał prawo do trzech dodatków pięcioletnich po trzyśiąt (300) zł. w. a. (600 koron) i obowiązek mieszkania w szpitalu, jeżeli w tym celu da się w przyszłości uzyskać odpowiednie umieszczenie; obecnie zaś pobierać będzie Dyrektor rocznie sześćset (600) zł. w. a. (1200 koron) tytułem relutum na opał i mieszkanie, które powinno znajdować się w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury. Podania o nadanie tej posady mają być wnoszone do Wydziału krajowego najdalej do 15. Sierpnia bież. roku. Do podania załączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, krótki życiorys, dyplom doktora medycyny i chirurgii uzyskany na jednym z Uniwersytetów monarchji austriackiej, oraz świadectwa, stwierdzające uzdolnienie kandydata i dotychczasową jego działalność w służbie szpitalnej; warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języka krajowego.

**Z Rady Wydziału krajowego** Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.  
We Lwowie dnia 13. czerwca 1893.

**Grott**

**REKAWICZNIK**  
obeznany z ekspedycją sklepową, młody, mówiący chociaż trochę po niemiecku, potrzebny jest do magazynu rekawiczniczego **F. LUBAŃSKIEGO** w Krakowie plac Dominikański 3.

**Maśe**  
czarna na kopy  
czarne kapsle  
KLATOVEC

**Skład powozów**  
**M. NASSA**  
Lwów, ul. Szpitalna 28.  
poleca swój wielki zapas **wszelkiego** rodzaju powozów, wózków i tarantasów gwarantując za dobry wyrób.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt **ślawna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa**  
**KNEIPPÓWKA.**  
Cena flaszki 1 złr. — W składzie materiałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

## „MARJÓWKA” Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych, mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorrowe urządzenie tak działów leczniczych jak i pomieszczeń (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów, na wzór pierwszorzędnego tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródłana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacer w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacji udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer  
właściciel.

Dr. Stanisław Dekański  
lekarz kierujący.

Nagrodzona medalem srebrnym na wystawie budowlanej lwowskiej r. 1892 przez c. k. ministerstwo handlu i przemysłu w Wiedniu

Pierwsza parowa fabryka krajowa  
wyrobów platerowanych z chińskiego srebra i nensilbru

**Jakubowski & Jarra**

w Krakowie

filja we Lwowie Rynek liczb 37.

zaleca swoje wyroby do użytku domowego oraz ozdobne na podarki. Lichtarze hościelne, monstrancje, kielichy, berła, naczynia do chrztu i święconej wody, trybularze, krzyże, pajaki i t. d. Przyjmuje wszelkie reperacje, złoci i srebrzy. Wszystkie przedmioty, ponieważ wyrobu krajowego i przy pomocy motorów mechanicznych, są trwałe, gustowne i tańsze od zagranicznych a gwarancja pewna.

Wyroby krajowe tańsze od zagranicznych. Dla cukierników, restauracji i hoteli jako i dla kupców odstępuje się znaczny rabat.

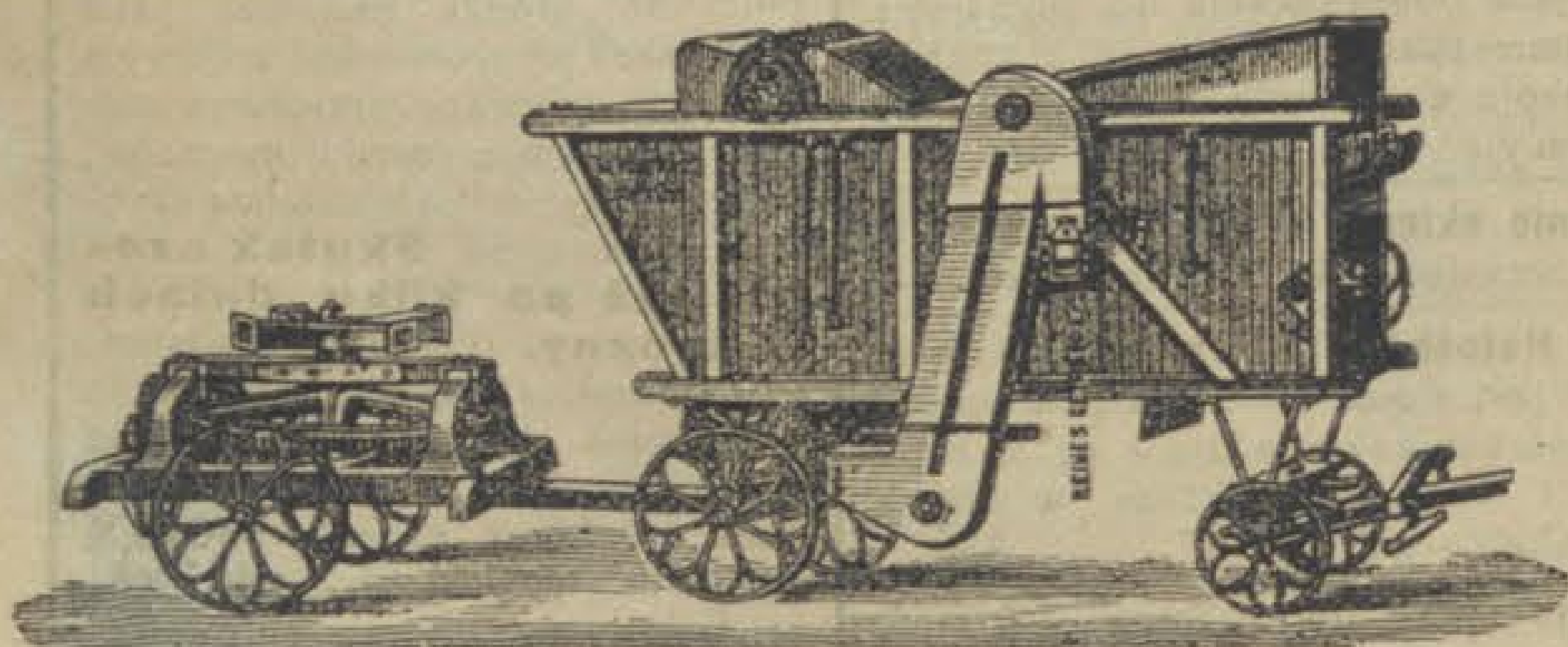
ZAKŁAD ZDROJOWY

## MORSZYN koło Stryja

wynajmuje letnie mieszkania po 1, 2 3 i 5 pokoi, w świeżo odrestaurowanych w parku położonych budynkach, które obejmują 35 pokoiumeblowanych, 4 kuchnie, salę restauracyjną i balową. Osobne kuchenki mogą być na żądanie urządzone. Park przylega do lasów szpilkowych miejscowych i kameralnych; zakład położony na podgórzu karpaccim ma wszystkie warunki uzdrowiska klimatycznego, rzeczkę i kolonię wakacyjną dziewcząt. Stacja kolejowa tuż przy parku, codziennie kursuje po 3 pociągi tam i na powrót ze Lwowa o 2 1/2 godz. jeżdżie. Cena pokoju od 25 do 35 złr. na cały sezon. Bliższej informacji na miejscu udzieli przełożony obszaru dworskiego p. Tadeusz Laszko lub Zarząd Towarzystwa lekarskiego galic. Lwów, ulica Cłowa 2.

### Panie i Panowie

wszelkich zawodów, jak również ze stanu robotniczego, znajdują zajęcie za pobraniem stałej płacy i prowizji przy asekuracji na życie i od wypadków. Zajęcie to nadaje się też na zarobek uboczny. Zgłoszenia pod cyfrą „Korzystny interes” przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń L. Horowitza w Czerniowcach (Bukowina).



Patentowane młocarnie przewożowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratem, młocarnie do ruchu ręcznego, patentowane młynki, triery, nowe szkoockie pługi rajolskie, garbarki po 80 złr., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, lub żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych maszyn i do celów budowlanych, tudzież podkłady, ruszta itp. dostarcza tanio

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

**J. WYCHERA**

we Lwowie ul. Gródecka 1. 47

## PASY do maszyn

## Oliwa do maszyn

największy skład  
dla drobnej i hurtowej  
sprzedaży u

**ALOJZEGO HÜBNERA**

Lwów, Rynek 38.

Dziesięć medali zasługi i dwa dyplomy uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

### PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białosć i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z tabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z tabędzikiem złr. 1.60.

### WODA FIJOLKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i tuszczanie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 złr.

### MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60. cent.

### J. IHNATOWICZ

we Lwowie ul. Kopernika 3. ul. Halicka. Filje: w Krakowie Sukienice 20. i w Czerniowcach Rynek 2.

NAJTANIEJ!  
**CHIFFONY,  
Shirtingi,**  
w sztukach i na metry  
sprzedaje handel  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.  
Fróbki na żądanie posłam.

OSTATNI WYHALAZEK

## NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37  
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

## IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych syfilitycznych, reumatyzmie, niezbytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaźniowych, borwinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje. Mleko, żentycia, kefir.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Klemens Dębicki.

Apteka poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacer w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20. maja do końca września.

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze. Zgłoszenia załatwia

Dyrekcja.

## DOERINGA MYDŁO Z SOWĄ.

Wszędzie do nabycia szt. 30 ct.

Każde mydło toaletowe, które nie jest zupełnie obojętne, czyste i łagodne; szkodzi raz na zawsze skórze; nadwergza ją, czyni ją suchą, ostrą, rysowatą i przedwczesnie starzejącą. Dlatego panie we Francji i Anglii używają do swej toalety tylko uznanych, obojętnych i łagodn. mydeł. Paniom i pannom w Austrii przykład ten w interesie

zachowania świeżości, piękności i czystości cery, powinen być dla naśladowania najgoręcej poleconym. W tym celu

## MYDŁO DOERINGA Z SOWĄ

nadaje się do tego, jak żadne inne w świecie, nietylko z powodu jego jakościowych zalet, ale także ze względu ceny, która wypada tak nisko, że mydło Doeringa z sową może być przez każdego używane.

Generalne zastępstwo:

A. Motsch & Comp. Wien, I., Lugeck 3.

## LUBIEŃ ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym został dnia 20-go Maja

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Godzienna poczta wozowa między Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Lekarz zdrojowy dr. Radecki.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). NOWOŚĆ! Przyrząd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy, zapomocą rozpylonej wody siarczanej. Kąpiele zimne w rzecze Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1.20 dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia, ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy, opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwo zatwierdzone.

Fiakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny, wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. Kaplica z codzienną Mszą św. W 2. i 3. sezonie muzyka gra po dwie godziny rano i po poł. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

Dyrekcja Zakładu.

## SARG'A KALODONT

jedna sztuka 26 ct.  
środek do czyszczenia zębów.

poleca

R. KRIMMER, Lwów, Hotel Francuski.

Ważne dla odwiedzających uzdrowisko

## SPAS

Dochodzi nas wiadomość, iż ktoś złośliwy, prawdopodobnie usunięty dzierżawca restauracji, rozpowszechnia wiadomość, że lasek parkowy ponad Spasem położony do szczętu wyciętym został, co jest wierutnym kłamstwem, gdyż podpisany zarząd nietylko lasu tego nie wycina, ale nadto jeszcze rok rocznie znacznym kosztem każdą lukę powstałą w tym przestarzałym drzewostanie innemi szybko rosnąciami drzewkami wysadza.

Zarząd dóbr w Spasie  
obok Staregomiasta.